"Więcej uwielbienia! Więcej chwały! Bezustannie chwalić i czcić, bardziej i bardziej, więcej i mocniej!" To brzmi jak prowadzenie modlitwy przez jakiegoś obłąkanego pseudocharyzmatyka, który próbuje rozkręcić w ekstazie siebie i innych. Czy na pewno?

W rzeczywistości są to obsesyjne myśli pewnego człowieka, który żył kilka wieków temu. Ten gość nie potrafił myśleć o niczym innym jak o uwielbianiu Boga - kompulsywnie szukał Go we wszystkim i we wszystkim oddawał Mu chwałę. Przypominał sobie i innym, aby Bożą chwałę zawsze mieć przed oczami.

Prawie każdą czynność zaczynał od prośby, aby była ona na większą chwałę Boga. Większą! Nie można po prostu chwalić Boga. Trzeba Go chwalić bardziej i więcej! Ba, to hasło stało się częścią życia tego człowieka, pieczątką, którą naznacza się teraz wszystko, co z nim związane.

Ad maiorem Dei gloriam - AMDG - cztery litery, które pojawiają się wszędzie, gdzie powieje duch św. Ignacego Loyoli. Zaryzykuję stwierdzenie, że Ignacy był świętym, który miał największą obsesję na punkcie uwielbiania Boga. A skoro tak, to czemu nie nauczyć się uwielbienia od niego?

Cały tekst Wojciecha Werhuna SJ - TUTAJ

Zbyszek